

# Jarosław Tomaszewski

---

## Dwa aspekty w praktykowaniu cnoty czystości według inspiracji duchowej bł. Johna Henry'ego Newmana

---

Studia Theologica Varsaviensia 53/1, 167-195

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAROSŁAW TOMASZEWSKI

**DWA ASPEKTY W PRAKTYKOWANIU CNOTY  
CZYSTOŚCI WEDŁUG INSPIRACJI DUCHOWEJ  
BŁ. JOHNA HENRY'EGO NEWMANA**

Część minionego roku 2014 i pierwsza połowa roku 2015 to – w życiu duchowym i pastoralnym Kościoła katolickiego – Rok Życia Konsekrowanego. Jego inicjatorem jest, pierwszy od dłuższego czasu zakonnik i jezuita w Watykanie, papież Franciszek, który mając na względzie własne powołanie i miejsce wyznaczone Mu w Kościele przez Boga, pragnie zdrowej odnowy życia konsekrowanego. Jednym z najważniejszych zagadnień, godnych ponownej analizy w kontekście tego wydarzenia oraz coraz bardziej powszechnego rozbicia głębokiej intymności ciała ludzkiego i współlbycia między kobietą a mężczyzną, jest kwestia praktykowania cnoty czystości, szczególnie w aspekcie ślubu bezżenności i kościelnej dyscypliny celibatu. W ogniu rozmaitych, nieraz przeciwnych sobie i nieprzystających debat, rozpraw lub dyskusji, wydawać się może, iż celibat to tendencja życia typowa dla świata katolickiego. Warto zatem, nie tylko dla odparcia nieprawdziwych zarzutów o zamknięcie bezżenności do wąskiego, bo katolickiego sposobu myślenia, poddać analizie doświadczenie celibatu, jakie pojawia się w samym sercu dziewiętnastowiecznej kultury religijnej wspólnoty anglikańskiej. Autorem zaś tej, tak niespodziewanej i oryginalnej koncepcji bezżenności w łonie anglikanizmu, który powstał przecież wyłącznie z powodu nieczystej walki króla o możliwość anulowania ważnie zawartego małżeństwa i ponownego związku z inną kobietą, był wybitny teolog,

filozof i pisarz oraz głośny Konwertyta dziewiętnastego wieku, błogosławiony John Henry Newman<sup>1</sup>.

## 1. NIEWINNOŚĆ

### 1.1. Absolutna wartość życia nadprzyrodzonego jako źródło niewinności

Newman był przeświadczony dogłębnie o rzeczywistym i powszechnym powołaniu ochrzczonych, niezależnie od ich funkcji i honorów, do jednego poziomu świętości a więc sądził również, że wszyscy ludzie potrafią przejść próbę serca, aby kochać w czystości. W pismach Newmana znajdują się opisy dwóch dróg, którymi różne grupy chrześcijan mogą podążać ku zdobyciu tej cnoty. Pierwszą drogę, intensywnie i symbolicznie oddaną w opisie postaci Św. Jana Ewangelisty i Apostoła, stanowi niewinność, szeroko znana chrześcijańskiej tradycji jako dziewiczość świadomie ofiarowna Boskiemu Oblubieńcowi<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Życie Newmana to prawie cały, burzliwy wiek XIX. John Henry bowiem urodził się w Londynie, w rodzinie bankiera i francuskiej emigrantki, w dniu 21 lutego 1801 roku. Przeżył prawie całe stulecie, studiując, pisząc, poszukując Prawdy chrześcijańskiej, przechodząc w końcu, świadomie i konsekwentnie, ze wspólnoty anglikańskiej do Kościoła katolickiego, w którym pod koniec swoich dni został mianowany nawet kardynałem. Newman zmarł 11 sierpnia 1891 roku w ufundowanym przez siebie oratorium w Birmingham. Papież Benedykt XVI, w dniu 19 września 2010 roku, ogłosił Johna Henry'ego Newmana, nowym błogosławionym Kościoła Katolickiego. Por. W. W a r d, *The life of John Henry Cardinal Newman – based on His private journals and correspondence*, Longmans, Green and Co., London 1912, s. 35-38.

<sup>2</sup> Zwyczaj życia niewinnego, dziewiczego praktykowany był w Kościele od czasów apostoelskich. Już pierwsi uczniowie Zmartwychwstałego pragnęli, aby wśród braci i siostr znaleźli się tacy, którzy poświęcą się Panu w sposób niepodzielny. Ta konsekracja wyłączna obejmowała zawsze ofiarowanie serca, potem ducha, a w konsekwencji ciała. Por. KKK 922. Czytamy dalej: „Chrystus jest centrum życia chrześcijańskiego. Wiąż z Nim zajmuje pierwsze miejsce przed wszystkimi innymi więzami rodzinnymi lub społecznymi. Od początku istnienia Kościoła byli

Niewinność i dziewictwo zostały zaszczerpione w Kościele tak wcześniej dzięki przekonaniu uczniów Pana, iż dla Chrystusa warto ofiarować całą swoją, doczesną i zmienną swobodę, zyskując za to szczęście i wolność życia wiecznego. Co było zawsze znaczące w nauczaniu mistrzów życia wewnętrznego, dziewictwo nie oznaczało wcale fizycznej, seksualnej nienaruszalności, ani braku stanu zawarcia związku małżeńskiego, ale przede wszystkim było świadomy wyrzeczeniem się pożycia seksualnego dla większej gotowości i czujności wobec nadchodzącego Królowania Boga.

Niewinności i dziewictwa chrześcijanie nigdy nie próbowali tłumaczyć jedynie na drodze naturalnej, zachowując pełną świadomość, że dla świata tak daleko posunięta czystość nie jest zrozumiała. Punktem odwołania był tu zawsze Chrystus, nadchodzący o Wschodzie Oblubieniec, do którego tęskni całe serce człowieka. Dlatego bardzo szybko w rozwijającym się Kościele niewinność znalazła swoją ważną, praktyczną postać, jaką były i są uroczyste śluby zakonne – czystość uznawana była i jest za jedną z kluczowych rad ewangelicznych Pana. Ponieważ rada ta nie jest negatywna, nie ma na celu okazanie pogardy wobec ludzkiej seksualności lub instytucji małżeństwa, ale prowadzi do pełnego zjednoczenia z Chrystusem, u jej podstaw musi znajdować się jedynie miłość jako wybór wolny i pozytywny a nie jakakolwiek pokusa ucieczki, lęku czy też chorobliwego dystansu<sup>3</sup>.

Choć niewinność łączy się w duszy praktykującego ją człowieka z łagodnością, delikatnością i choć jest postawą nacechowaną serdeczną wrażliwością, to jednak zdobycie i utrzymanie w sobie dziewictwa kosztuje i musi być okupione stanowczą a często dramatyczną walką. Człowiek jest bytem, który doświadcza konsekwencji grzechu pierworodnego, zaś dziewictwo podarowane jest naturze ludzkiej

---

mężczyźni i kobiety, którzy zrezygnowali z wielkiego dobra małżeństwa, by iść za Barankiem, dokądkolwiek się uda, by troszczyć się o sprawy Pana i starać się Jemu podobać, by wyjść naprzeciw przychodzącemu Oblubieńcowi” (KKK 1618).

<sup>3</sup> Por. K. R a h n e r, H. V o r g r i m l e r, *Mały Słownik Teologiczny*, (tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek), Warszawa 1996, s. 122-123.

w porządku nadprzyrodzonym, dlatego wymaga wielu wyrzeczeń, ciągłej czujności a czasem prawdziwej walki, by spełnić swoje przeznaczenie w sercu oddającego się w ten sposób Chrystusowi człowieka. Biografia Newmana pokazywała nam co prawda przedziwną łatwość z jaką przeżywał one swoje oddanie Bogu w czystości. Siła ducha Błogosławionego, Jego przywiązanie do Prawdy oraz bezkompromisowa miłość Jezusa wypełniały Go w takim stopniu, który pozwalał uciszyć, przekroczyć i ułożyć w harmonię krzyk zmysłowości. Bardzo często jednak, ten szybko pokonany u Newmana etap, u innych ludzi staje się frontem długiej, mocnej i twardej walki o czystość, ład i pokój seksualności<sup>4</sup>.

Choć Newman pozostawał ewidentnie wolny od upokarzającego dyktatu zmysłowości i pożądlivosti, wnikliwie obserwował On jednak życie świata wokół siebie i stąd z łatwością oraz bystrością umysłu potrafił opisywać zmagania o czystość, jakie widział u współczesnych Mu ludzi. Błogosławiony cenił postać Jana Apostoła. Jego serce intuicyjnie wyczuwało piękno niewinności, jaką symbolizuje ta postać z otoczenia Jezusa. John Henry spontanicznie porwany był zachwytem nad blaskiem dziewictwa i pragnął sam iść tą drogą, a także skutecznie powoływać na nią innych. To nie znaczy jednak, że nie dostrzegał powagi i bólu, z jakim wielu musi zmagać się w akcie poświęcenia się życiu dziewiczemu. Podstawą decyzji tak wzniosłej i radykalnej było jednak u Kardynała jednoznaczne dostrzeżenie

---

<sup>4</sup> Można tu porównać ze spokojem duchowym Newmana, poważne zmagania z pokusami opisane w pamiętniku innego błogosławionego, jakim był ks. Frelchowski, który pisał dyskretną, lecz wymowną szczerością: „Bo uważnie rzecz biorąc, nie powinno słówko «nie mogę» zachodzić. Bo tych rzeczy światowych, przyjemnych ja w zasadzie nie «nie mogę» czynić, lecz «nie chcę» czynić. Tak ja ich nie chcę. Wstępując tu, powiedziałem sobie: nie chcę myśleć i chcieć świata. Taka jest moja wola. Rozporządzenia, statuty nie są przeciw mej woli, lecz wyrazem mej woli. Ja wirtualnie, pośrednio przez nie wyrażam, że ja to chcę. Przyszedłem dla Jezusa, aby Go poznać, pokochać. Temu przeciwne są myśli o przyjemnościach światowych i ukochanie tych przyjemności, więc nie chcę ich. Nie dlatego, że nie mogę, lecz nie chcę ich. A to, co we mnie chce, to nie ja, lecz jakieś niższe ja. I to zgnotę, bo to nie jestem w istocie ja”. S. W. F r e l c h o w s k i, *Pamiętnik. Zapiski klerska*, Warszawa 2000, s. 78.

przepaści jaka dzieli doczesność, dla której nie warto poświęcać nawet jednego, ludzkiego aktu czy uczucia, od wieczności, której warta jest każda ofiara i każdy wysiłek<sup>5</sup>.

## 1.2. Rozdzwięk między grzechem świata a świadomym dziewictwem

Pielęgnować w swoim sercu głęboki szacunek do niewinności, jako pierwszej i najbardziej znaczącej z dróg czystości, Newman odchodził w jej opisie od języka symbolicznego a pragnącym osiągnąć niewinność, przepisywał kilka praktycznych, konkretnych, wartych uwagi rad. Po pierwsze więc – radził Błogosławiony – dziewicza czystość musi być poprzedzona decyzją o pewnym dystansie do pokus światowych lub nawet całkowitą rezygnacją z tego, czym świat

---

<sup>5</sup> Badacze życia i dzieł Newmana sądzą, że On sam nabył tej tak koniecznej do życia w czystości dyscypliny zmysłów w okresie dokonywania wyboru pomiędzy katolicyzmem a anglikanizmem, kiedy to zmuszony był prowadzić życie regularne, skupione, zwarte, jedynie więc pomocne w procesie bezbłędnego rozeznawania. Mansfield pisze: „Step by step, Newman and his companions began entering into this different and new world”. D. M a n s f i e l d, *Heart speaks to heart – The story of Blessed John Henry Newman*, Veritas, Dublin 2010, s. 69. Sam Błogosławiony ujawnia swój punkt widzenia ludzkich zmagania o rzeczywistości wyższe w jednym z własnych dzieł, mówiąc o konieczności porzucenia złudzeń i rozpoczęcia wymagającego zmagania o wieczność: „Such were the thoughts concerning the «Blessed Vision of Peace», of one whose long – continued petition had been that the Most Merciful would not despise the work of His hands, nor leave him to himself; – while yet his eyes were dim, and his breast laden, and he could be employ Reason in the things of Faith. And now, dear Reader, time is short, eternity is long. Put not from you what you have here found; regard it not as a mere matter of present controversy; set not out resolved to refute it, and looking about the best way of doing so; seduce not yourself with the imagination that it comes of dissapointment, or disgust, or restlessness, or wounded feeling, or undue sensibility, or other weakness. Wrap not yourself round in the associations of years past; nor determine that to be truth which you wish to be so, nor make an idol of cherished anticipations. Time is short, eternity is long”. J. H. N e w m a n, *An essay on the development of the christian doctrine*, Longmans and Green, London 1920, s. 443.

zwykł mieć zmysły i seksualność człowieka. Niewinność wymaga wyciszenia uciech światowych.

Po drugie niewinność oznacza zdecydowany sprzeciw nie tylko wobec grzechu ciężkiego, ale w ogóle wobec każdej zmazy sumienia, nawet tej, którą moralność chrześcijańska nazywa grzechem lekkim. Dusze dziewicze z reguły nigdy nie zostały dotknięte zmazą grzechową. Po trzecie dziewicza czystość jest również dążeniem do zduszenia w praktykującym ją człowieku wszelkiej rebelii i pychy rozumu, który pragnie sam budować sobie fikcyjne prawa lub roszczenia. Niewinność wiąże się ponadto z odrzuceniem nieuporządkowanych uczuć, nieuporządkowanych myśli, ostudzeniem gorączki wszelkich namiętności, jakie mogą zamieszkać w człowieku oraz sprzeciwem wobec dyktatury zmysłów, które należy poddać wszechmocnej łasce Bożej.

I wreszcie po czwarte, wielką pomocą w praktykowaniu życia niewinnego, jest – chronione pieczołowicie w sercu – większe przywiązanie do wieczności, niż do doczesności. Człowiek niewinny nie ucieka od świata, ale prowadzi z tym światem roztropny dialog, skryty i bezpieczny w sanktaurium czystego, dziewiczego serca. To dziewicze serce wówczas, zupełnie oddzielone od naporu zepsutego świata, przypomina wewnętrzną pustynię, wolną i niedostępną, pustynię, na której rozlega się głos powołującego Pana<sup>6</sup>.

Analizując jednak nauczanie Błogosławionego o czystości niewinnej, na pierwszym miejscu znajduje się wyraźne zalecenie radykalnego porzucenia przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Newman

---

<sup>6</sup> Dla większej jasności tego opisu środków dla osiągnięcia i zachowania niewinności, warto wydobyć kilka pojęć, którymi – w swoim własnym języku – posługiwał się Newman. Tak więc na wyrażenie konieczności dystansu wobec uciech światowych, John Henry używał sugestywnego słowa „seclusion” – odcięcie, separacja, odgroźdzenie. Natomiast dla zaznaczenia, czym ma być uciszenie jakiegoś niepokoju rozumu, zmysłów, namiętności oraz wyobraźni, sięgał po słowo „rebellion” – bunt, rewolucja, zbrojne powstanie, które ma być poddane: „subdue” – uzależnione, zmuszone do hołdu wobec wszechmocnej potęgi i łaski Boga. Por. J. H. Newman, *Discourses addressed to mixed congregations*, Longman, Green and Co., London 1881, s. 66-67.

w kilku punktach oddawał przepaść, jaka dzieli niewinność od grzechu. Najpierw więc opisywał skutki grzechu, którymi są przede wszystkim: zepsucie, cierpienie, zgryzota, ucisk, zgiełk namiętności, nieustający strach w duchowej i psychicznej sferze życia człowieka a wreszcie kara, wynikająca ze sprawiedliwej natury Boga. „Grzech jest nieskończenie gorszy niż głód, wojna, zaraza”<sup>7</sup>. John Henry ukazuje również czytelną granicę między grzechem a dziewiçością, opisując istotę grzechu, którą jest, Jego zdaniem to, iż zniszczył on w dużej mierze znaczną część dzieła Bożego<sup>8</sup>. Wreszcie Kardynał nie ukrywał całej ohydy grzechu, stawiając ją w mocnym kontraście wobec doskonałości Pana, który nie dość, że udzielił swojego życia stworzeniom, to jeszcze dla odkupienia upadłego dzieła, sam przyjął naturę człowieka. Najbardziej potworną szpetotą grzechu jest to, iż upokarza on samego Boga, zmuszając poniekąd doskonale miłującego swe stworzenie Stwórcę do opuszczenia doskonałości Boskiego majestatu i do śmiertelnego cierpienia<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> J. H. Newman, *O krok bliżej... medytacje*, Sandomierz 2008, s. 131.

<sup>8</sup> Tamże, s. 133. Retoryka i opis pustki grzechu, jaki znajdujemy w dziełach Newmana, bardzo przypomina podobny kierunek myślenia i argumentację, jaką na ten sam temat posługiwał się inny, wielki, dziewiętnastowieczny kapłan Jan Maria Vianney, głosząc w swoich katechezach: „O przeklęty grzechu śmiertelny, tak znajomy ludziom i tak mało im znany! O przeklęty grzechu, niszczycielu naszej świętej wiary, okrutny kacie naszych dusz! Zalążku potępienia! Ohydro dla nieba i rozpaczcy ziemi! O przeklęty grzechu, który jesteś przyczyną wszystkich naszych nieszczęść w czasie i w wieczności!”. J. M. Vianney, *O pokusach i grzechu*, (tłum. A. Frej), Warszawa 2005, s. 63.

<sup>9</sup> Newman głosi: „Czyżby natura miała być tak karykaturalna? Czy Bóg uczynił stworzenie dla kaprysu? Nie, moja duszo, to grzech, to twój grzech, który uniżył Wiekuistego ku ziemi, by cierpiał. Stąd otrzymałem lekcję, jak wielki jest grzech. Śmierć Nieskończonego jest dlań jedyną miarą. Wszystek powoli jątrzący się ucisk i ból, który od chwili wylania krwawych łez w Ogródcu sprowadził na Niego śmierć, wszystek ten ból był owocem grzechu. Jakiz to rodzaj zła, które znalazło odpłatę w takiej ofierze, które zostało odkupione za taką cenę!”. J. H. Newman, *O krok bliżej...*, dz. cyt., s. 135. Podobnie wyraża swój ból z powodu ohydy grzechu Vianney, jeszcze mocniej akcentując to, że istotą grzechu jest zabójstwo samego Syna Bożego, wstręt do Boga i zbrodnicze przywiązanie się człowieka do stworzeń



Z tych to właśnie powodów żaden człowiek nie może skutecznie i prawdziwie pogodzić niewinności z tolerancją dla grzechu, w jakiegokolwiek postaci mógłby grzech występować. Najważniejszą sprzecznością pomiędzy dziewiczością duszy a stanem grzechu jest to, iż dusza niewinna skłonna jest wszystko odnosić do Boga, interesuje ją jedynie zamiar Boga i Jego Wola, dla spełnienia której gotowa jest ona narazić się na cierpienie, stratę, odrzucenie, a nawet śmierć<sup>10</sup>. W stanie grzechu dusza człowieka reaguje przeciwnie. Jeśli grzech zostanie utrzymany w duszy przez dłuższy czas, będzie ona obojętnieć wobec Boga. Co więcej, doświadczeniem duszy w grzechu stanie się w końcu też i to, że zatraci nie tylko odczuwanie obecności Bożej, ale też przestanie czuć ohydę popełnianego notorycznie zła<sup>11</sup>.

Jerzy Wiesław Gogola opisuje ponadto cztery etapy, przez które dusza człowieka może niejako przyzwyczaić się do życia w grzechu. Etap pierwszy to paktowanie z natrętną, złą myślą, niejako pierwsze podjęcie pokusy, które nie jest jeszcze równoznaczne z winą moralną, ale ewidentnie osłabia gorliwość wiary. Drugi etap nazywany jest walką – pokusa bowiem, przyjęta w przedśmionkach dialogu, nie daje się już łatwo wyrzucić a więc dusza wciąż pozostaje wolna od grzechu, a jednocześnie by opierać się złu, musi zmagać się i walczyć. Etap trzeci to przyzwolenie i zgoda, czyli definitywna porażka w walce z pokusą. O winie stanowi najpierw intencja zrobienia

---

a wreszcie przeciwstawianie się konsekwentne najświętszej Woli Boga. Por. J. M. V i a n n e y, *O pokusach i grzechu...*, dz. cyt., s. 63-67.

<sup>10</sup> Por. J. W. G o g o l a, *Grzech w życiu duchowym*, „Karmel”, 2/1997, s. 21-31.

<sup>11</sup> Gogola wyjaśnia to w sposób głęboki: „Brak poczucia grzechu w życiu chrześcijańskim należy uznać za symptom braku poczucia sacrum. Poczucie Bożej obecności jest konieczne, by właściwie rozumieć naturę grzechu. Trzeba być świadomym świętości Boga, by poczuć się dalekim od świętości; trzeba wierzyć w Boga, żeby poczuć się winnym naruszenia porządku ustanowionego przez Niego. Bez odniesienia swojego życia do Boga nie można mówić o grzechu w sensie teologicznym, ale o błędzie, nieporządku, niewychowaniu, etc. Tak więc drogą do odzyskania poczucia grzechu jest odzyskanie poczucia sacrum”. Tenże, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003, s. 220.

czegoś złego. Nawet jeżeli w trakcie grzesznego procesu zajdzie jakaś przeszkoda, która go zakłóci, zażegna lub uniemożliwi, piętno winy wciąż pozostaje i czeka swej okazji do upadku<sup>12</sup>. Jeśli z tym piętmem człowiek nie robi nic, bardzo szybko i płynnie przechodzi on do etapu czwartego, nazywanego pasją grzeszenia, nałogiem, czerpaniem przyjemności ze zła. „Kto zezwala często na złe myśli, stopniowo osłabia swój charakter. Rodzi się nieustanna skłonność do złego, która może stać się tak silna, że trudno będzie się jej oprzeć. Wraz z powtarzaniem grzechów powstaje w człowieku coraz większa łatwość zezwalania na grzech.”<sup>13</sup>

Newman był jednak przede wszystkim piewą ludzkiej wolności. Człowiek, jakiego widział i opisywał z pasją Kardynał, nie może nigdy dopuścić do siebie jakiegoś, stałego przywiązania do grzechu, ponieważ każdy człowiek jest żywą, niepowtarzalną jednostką, zdolną oddać się Bogu bez podziału i bez reszty. W tym oddaniu się Bogu najpoważniej widoczna jest autonomia każdej duszy, która dzieląc z Bogiem w jakiejś mierze Jego naturę, staje się wolna, niezależna i spełniona. Grzech tymczasem, tak jak został on przedstawiony wyżej, sprowadza człowieka do jakiegoś narzędzia konsumującego przyjemność, poddanego ślepej zmysłowości, reagującego w wytrenowany, jednolity, przyziemny sposób, jakby nie miał on duszy wrażliwej, wyczuwającej w sobie wieczność. Grzech więc, zaznaczał Błogosławiony, nie wynika z natury człowieka, jaką obdarzył szczyt swojego stworzenia sam Stwórca. Ta natura nie jest doczesna i mechaniczna, ale rozumna i wrażliwa, indywidualna i nieśmiertelna. I dlatego ludzkiej naturze bliższa zawsze pozostanie

---

<sup>12</sup> Por. T. Szpidlik, *U źródeł światłości. Podręcznik życia chrześcijańskiego*, Warszawa 1991, s. 182.

<sup>13</sup> J. W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, dz. cyt., Kraków 2003, s. 225. O tym również w KKK 1865. Cytowany przez nas Szpidlik dodaje jeszcze, iż takie fascynujące zajęcie się grzechem, przeradza się po prostu w nałóg i zniewala wewnątrz człowieka: „Jest to jakaś stałość, skłonność do zła i dlatego zniewala zdolności duchowe zmierzające ku dobru”. T. Szpidlik, *U źródeł światłości...*, dz. cyt., s. 191.

dziewicza czystość, niż najbardziej pociągające ale ciemne i od początku obce człowiekowi zło<sup>14</sup>.

### 1.3. Cechy dziewiczości oblubieńczej

To dla tej głównie przyczyny niewinność będzie stanowić najwyższy wyraz czystości. Dziewiczość, choć obca ludziom światowym i rozwiązłym, zwraca człowieka ku jego prawdziwym źródłom. Dzięki niewinności oraz przyjmując styl życia, jaki z niewinnej czystości wynika i jaki dla jej zachowania musi być przestrzegany, dusza ludzka upodabnia się do Boga, tym samym powraca do swojego najbardziej naturalnego stanu. Czystość dziewicza, nienaruszona i niewinna nie ma więc uzasadnienia sama w sobie, lecz jedynie w Bogu. Taka czystość nie jest autonomiczna. Równie dobrze można kochać czystą miłością w bliskości intymnej drugiego człowieka, bez uprzednio założonej dziewiczości. Niewinność i dziewiczość, jako szczyt czystości, człowiek może podjąć nie jako jakieś ćwiczenie, czy formę wywyższenia albo umartwienia, lecz jedynie jako życie w pełni oddane miłości Boga. To miłość Boga przepelnia duszę człowieka w sposób dotąd niezany i nieporównywalny do fascynacji czymkolwiek lub kimkolwiek na tej ziemi. To przepelnienie prowadzi do bezżenności, do dziewictwa i zawsze ją podtrzymuje, motywuje, umacnia. „Kiedy osoba żyjąca w celibacie doświadcza wielkiej miłości Boga, wtedy czystość jej serca, myśli, uczuć i ciała staje się tak oczywista, iż nie potrzebuje wiele o niej mówić”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Newman wniosował na innym miejscu: „To understand that we have souls, is to feel our separation from things visible, our independence of them, our distinct existence in ourselves, our individuality, our power of acting for ourselves this way or that way, our accountableness for what we do”. J. H. Newman, *Parochial and plain sermons*, Ignatius Press, San Francisco 1997, s. 16.

<sup>15</sup> J. Augustyn, *Większa miłość*, „Pastores”, 5(1999) nr 4, s. 29. Marek Pieńkowski z kolei, nawiązując do tego samego wątku, postrzega niewinność jako element oblubieńczości, z jaką dusza gotowa jest siebie ofiarować Bogu. Pieńkowski pisze: „Do wejścia w relację oblubieńczą potrzebne jest zafascynowanie, potrzebny jest zachwyt drugą osobą. Jednak do pełnej dojrzałości w tego rodzaju więzi trzeba

W ten sposób dochodzi się tu do uchwycenia i ukazania najważniejszego celu, dla którego człowiek może starać się o łaskę dziewiczości. Celem niewinności jest stawanie się oblubieńcem bądź oblubienicą Boga. Przez zachowanie tak doskonałej, najwyższej czystości serca, dusza każdego chrześcijanina szybko staje się oblubienicą Jedyne go i Najwyższego Pana. Oblubieństwo duszy ludzkiej wobec Boga była zaś częstym i finalnym tematem rozważań wybitnych mistyków chrześcijaństwa, którzy postrzegali ten owoc doskonale czystej miłości nie jako jakąś formę egzaltacji, ale jako bardzo realne obcowanie z Boskim Oblubieńcem. Obcowanie to było z jednej strony całkowitym zatopieniem się duszy w Bogu, z drugiej strony przybierało czasem charakter znaków bardzo ludzkich, bliskich i łatwo czytelnych dla duszy uważnej i zaangażowanej w życie wewnętrzne<sup>16</sup>.

Zadziwiająco jest również to, iż dziewicza oblubieństwo, tak dobrze widziana i upragniona w duszach wielu mistyków, nigdy nie odrywała ich samych od życia jak najbardziej realnego i jak najbardziej praktycznego. Wręcz przeciwnie, czysta miłość, jeśli posiadała już swój zasiew w duszy oblubieńczej, owocowała w końcu głębokim życiem braterskim oraz coraz dojrzałszą miłością bliźniego. Na przykład wywodząca się z tej samej rodziny karmelitańskiej Mała Teresa wspomina wyraźnie, że po okresie wytrwałej i wieloletniej pracy ascetycznej nad tym, by nie zapominać nigdy, w żadnych zajęciach i trudnościach o obecności Bożej oraz nad tym, by ślub posłuszeństwa

---

przeważnie dziesiątków lat. Lata te bywają zaś różne. Zasadniczo nie ma rozwoju bez kryzysów”. M. P i e ń k o w s k i, *Dzieciństwo, przyjaźń, oblubieństwo*, „Pastores”, 5(1999) nr 4, s. 132.

<sup>16</sup> Mieczysław Łacek poddając analizie pomniejszych pisma Teresy de Ahumada, zwraca uwagę, że w jednej ze swoich modlitw ta wielka mistyczka prosi wręcz Boga o oblubieńczy pocałunek, który będzie mogła odczuć i który przywiąże ją tak do Boga, że już nigdy sama nie zdoła – choćby nawet bardzo pragnęła – odłączyć się od tego zjednoczenia. Por. M. Ł a c e k, *Lektura tekstów teologii życia wewnętrznego – okres nowożytny (XVI-XVIII wiek)*. Św. Teresa Wielka, Wykłady w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego w Warszawie, Warszawa 2006, s. 20.

zakonnego skomponować lepiej z posłuszeństwem Woli Boga, sam Bóg bardziej zwrócił Jej duszę ku miłości braterskiej. Skupienie na oblubieńczym wysiłku czystej miłości zaowocowało doskonalszym wypełnieniem zalecanej przez Chrystusa miłości bliźniego. Teresa z Lisieux wprost mówi o tym, że od tamtej chwili była zdolna wręcz namacalnie, intelektualnie rozumieć, ogarniać jakimś światłem umysłu czym jest sama istota miłości między ludźmi<sup>17</sup>.

Zatem według wielkich mistyków chrześcijaństwa, dziewicza oblubieńczość, której rolę tak mocno doceniał Newman, opiera się na kilku cechach, wypływających wprost z imperatywu miłości, jaką czuje niewinna dusza wobec Boga i bliźniego. Tymi cechami są: utrzymywanie czystości sumienia, stan pokoju, oderwanie się od pragnienia władzy lub pochwał, przeświadczenie, że bez łaski Boga doczesne ciało człowieka jest mdłe i osłabłe a na koniec dar modlitwy odpocznienia i zjednoczenia, w której dusza ludzka doświadcza wielkich pociech i wzmocnień, wobec których niczym są wszelkie przyjemności jakich człowiek może doświadczyć na ziemi. Dusze niewinne i oblubieńcze przynoszą wielkie owoce dla działalności całego Kościoła, szczególnie z tego powodu, iż nikt w takim stopniu jak one, nie jest w stanie cierpieć za sprawę Boga i dla prawdziwego dobra bliźnich<sup>18</sup>.

Wydaje się jednak, że Błogosławiony Newman w swoich rozważaniach nad znaczeniem i owocami dziewiczej czystości, którą On sam wprowadzał od Jana Apostoła, poszedł o krok dalej. John Henry

---

<sup>17</sup> Mała Teresa zwierza się w jednym z rozmyślań Matce Generalnej Karmelu, pisząc: „W tym roku, kochana Matko, dobry Bóg dał mi tę łaskę, że zrozumiałam, czym jest miłość braterska. Co prawda, rozumiałam ją i wcześniej, jednak w sposób niedoskonały. Starałam się zwłaszcza miłować Boga i dzięki temu zrozumiałam, że moja miłość nie może przejawiać się tylko w słowach, gdyż to nie ci, co mówią: «Panie, Panie!» wejdą do Królestwa Niebieskiego, lecz ci, co czynią Wolę Boga. Tę wolę Jezus dał mi poznać wiele razy, winnam powiedzieć: na każdej prawie stronie swej Ewangelii”. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza, *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997, s. 241.

<sup>18</sup> Por. M. Ł a c e k, *Lektura tekstów nowożytnych – Św. Teresa Wielka...*, dz. cyt., s. 19-21.

sądził, że dusze zdolne oddać się Chrystusowi czystą, dziewiczą miłością dostępują udziału w łaskach, jakie przynależą stanom anielskim. Niewinni żyją jeszcze na ziemi ale już prowadzą życie właściwe tym, którzy wprowadzeni zostali do Nieba. Bóg, pozostający jedynym odniesieniem ich miłości, wypełnia niewinnych tak, jakby był oddechem, który mieszka w ich płucach. Serca niewinnych nie tyle kochają rzeczywistość niebiańską, ale jakby same stają się Niebem, pełnym bez ograniczeń Boskiej Obecności. Nie tyle widzą oni światłość wieczną, co przeniknięci są tą światłością od wewnątrz. Używając języka Newmana, można powiedzieć, że dokonuje się w tym procesie – w sercach dziewiczych i doskonale, pierwotnie czystych – absorbcja ludzkiej natury przez naturę Boską, wyższą i doskonalszą. Ta Boska absorbcja zdolna jest tak dalece przemieniać czystego człowieka, że zaczyna on odbijać w sobie ucieszenie, stałość, szybkie powstawanie z cierpień i lęku, wznoszenie się ponad rozczarowania i żal, ponad pożądania i ludzkie awersje, aż do najdoskonalszego poziomu, jaki tylko ludzka istota może osiągnąć na tej ziemi. Tym doskonałym, szczytowym poziomem jest doświadczanie w sobie niezmienności Boga, który sam Jeden jest doskonale nieporuszony<sup>19</sup>.

Pierwszą zatem z dróg czystości, poprzez które człowiek doskonale oddaje się Bogu w miłości pełnej, jest droga wyznaczona przez Jana Apostoła. Newman widział w tej drodze jasną wartość dziewictwa, doskonałego szczytu czystości. Kardynał nie promował radykalnej niewinności jako jakiejś formy pruderii albo seksualnego

---

<sup>19</sup> Newman w swoim, ojczystym języku ten szczyt dziewiczości, w którym dusza najdoskonalej obcuje z Bogiem, mając już udział w Jego boskim dziedzictwie, wyraża za pomocą słowa „immutability” – nieodmienność, nieporuszoność, niezmiennność. Błogosławiony pisał: „And therefore it is we speak of them rather as patterns of sanctity than of love, because love regards an external object, runs towards it and labours for it, whereas such Saints came so close to the Object of their love, they were granted so to receive Him into their breasts, and so to make themselves one with Him, that their hearts did not so much see light as were light; and they lived among men as those Angels in the old time, who came to the patriarchs and spoke as though they were God, for God was in them, and spake by them”. J. H. N e w m a n, *Discourses...*, dz. cyt., s. 67.

rygoryzmu, który wszędzie skłania się dostrzegać lepłą ciemność, pokusę lub zło. Przeciwnie, John Henry wiedział i wykazywał to wytrwale, iż pozbawienie świata dusz żyjących wyłącznie w Bogu i dla Boga, jest pierwszym krokiem do wyniesienia seksualności jako dominanty doczesności<sup>20</sup>.

Jeśli zaś seksualność dominuje i zdobywa coraz więcej pola, zaczynają też wymykać się człowiekowi z rąk inne, praktyczne a także konieczne dla godziwego życia cugle osobowości. Cieleśność i zmysłowość przesadnie adorowana, prowadzi szybko do egocentryzmu, która okalecza człowieka tak boleśnie, że nie przestaje on już nigdy zajmować się sobą, przez co gubi duchowy nawyk rozpoznawania głosu Boga<sup>21</sup>. Konsekwencją utraty duchowej wrażliwości jest zaś smutek życia, pesymizm, zagubiona gdzieś w odmętach egoizmu nieodwracalnie jasna strona istnienia. Dlatego w ostatecznym rozrachunku dla Newmana niewinność jest zapowiedzią pełnej afirmacji życia, jakiej dostępuje człowiek już w doczesności, a którą odziedziczy w Chrystusie na wieki. Oddanie się Panu z początku jest wymagające oraz trudne, dlatego wielu ludzi o umysłach pokonanych przez świat, sądzi, że dziewiczość to nadmierne umartwienie a nawet okaleczenie zmysłów, płodności, cielesności. Tymczasem dla Newmana niewinność stanowi prawdziwą afirmację ludzkiego istnienia, ponieważ zakłada błogosławiony wysiłek, przez który człowiek prawdziwie oddaje się Chrystusowi na własność<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Por. G. J. M. van den Aardweg, *Święci się nie skarżą. Dojrzałość ludzka na przykładzie Św. Josemarii Escrivy*, Kraków 2010, s. 67.

<sup>21</sup> Por. E. Przywara, *The heart of Newman*, Ignatius Press, San Francisco 1997, s. 208-209.

<sup>22</sup> Por. Tamże, s. 314.

## 2. CZYSTOŚĆ PONOWNIE ODZYSKANA

### 2.1. Proces przemiany starej natury w naturę oczyszczoną

Droga miłości czystej ale dziewiczej, nietkniętej przez grzech, opisana powyżej, wielu świętych doprowadziła do pełnej jedności z Bogiem. Wśród nich sam Newman wymieniał przede wszystkim Świętego Józefa, Oblubieńca Bogurodzicy, a także Świętych: Antoniego, Cecylię, o której archiwa Kościoła mówią, iż po śmierci była wyczekiwana na progu wieczności przez aniołów, dalej Mikołaja z Bari, Piotra Celestyna, Różę z Viterbo, Katarzynę ze Sieny, ale ponad wszystkimi Dziewicę Dziewic i Królową Dziewic – takimi określeniami obdarzał Błogosławioną Maryję Kardynał. John Henry, wspominając te wspaniałe postaci, wyrażał pełne wiary zdziwienie, jakiej, cudownej łaski nie skąpi zwykłym ludziom Bóg, pragnąc mieć ich bez reszty przy Sobie<sup>23</sup>.

Ale w analizie czystej miłości Newman zwracał się również do drugiej grupy świętych, opisując tym razem pewien fenomen, który moglibyśmy nazwać restytucją czystości. Jan Apostoł symbolizował więc w konferencjach Błogosławionego czystość nienaruszoną, natomiast Piotr Apostoł i Jego naśladowcy symbolizują czystość odzyskaną po wielu, nieraz kryzysowych wydarzeniach. Te kryzysy prowadziły świętych, którzy odzyskali czystość serca, od zwątpienia w Boga, aż do zagubienia norm etycznych i społecznych. Zawsze jednak te kryzysy, o różnych stopniach nasilenia i różnych obliczach, sięgały szczęśliwie do pełnej a nawet bogatszej restytucji wiary i moralności<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Pisał On, precyzując swoje myślenia o niewinnej czystości: „I have been speaking of those who in a wonderful, sometimes a miraculous way, have been defended from sin, and conducted from strength to strength, from youth till death”. J. H. Newman, *Discourses...*, dz. cyt., s. 67.

<sup>24</sup> Trzeba już na wstępie tego wątku zaznaczyć, że duchowość chrześcijańska zawsze postrzegała Piotrowy kryzys u świętych jako szansę na odzyskanie większej łaski i świadomości wiary. Sugestywnie to streszczał szczególnie Franciszek Blachnicki, który sam w czasach nowożytnych przeszedł z mroków kryzysu,



Newman dokładnie analizował sytuację wielu świętych sprzed momentu nawrócenia i sugestywnie przedstawiał zagrożenia, z których potem muszą powstawać pragnący odzyskać czystość duszy na nowo. Tak więc święci odzyskani dla życia Bożego, ludzie o czystości restytuowanej to osoby, które wcześniej: roztrwoniły powierzone im talenty, wielokrotnie podeptały dopiero co darowaną im łaskę, pozostawały pod panowaniem nieprzyzwoitych nawyków, zgubnych namiętności oraz fałszywych opinii, a nawet często były przez dłuższy czas owładnięte działaniem Szatana, dopuszczając do swojej duszy całe zastępy duchów złośliwych, które kierowały ich emocjami, zmysłami i wyborami. Najgorszą zmagą tych ludzi – w interpretacji Newmana – jest to, że nie dopuszczali się oni wyżej wymienionych błędów, pozostając jeszcze nieochrzczonymi dziećmi. Przeciwnie, w pełni świadomie prowadzili do zepsucia swej woli, rozumu i serca. To właśnie ta pełna świadomość oraz zgoda woli w pełnieniu zła, wpędzała ich w najbardziej zawile, duchowe komplikacje<sup>25</sup>.

To z takiej przepaści zatracenia wyprowadził Bóg wielu chrześcijan, by w swoim Miłosierdziu ponownie wezwać ich do życia czystego i ofiarowanego Bogu raz jeszcze. Historia życia tych odzyskanych dla Boga świętych dzieje się gdzieś w cieniu wydarzenia pod Damazkiem, które z agresywnego i poddanego gniewnym namiętnościom Szawła z Tarsu wyprowadziło postać nawróconego i gorliwego Pawła Apostoła, który za nieużyteczne śmieci będzie

---

do światła zjednoczenia z Bogiem. Podczas pobytu w celi śmierci katowickiego więzienia nastąpiło wydarzenie, które zmieniło Jego życie osobiste, a które On sam wspomina następująco: „W parę miesięcy po wybuchu wojny znalazłem się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jako ówczesny komendant jednostki konspiracyjnej musiałem się z tym liczyć, że z dnia na dzień mogę znaleźć się w krematorium. Wówczas to odczułem, jak niewiele wspólnego z życiem ma to chrześcijaństwo, które przyjęliśmy wraz z wychowaniem. Moje chrześcijaństwo – humanistyczne ideały nie wystarczały w tej granicznej sytuacji. Później zostałem przeniesiony do więzienia z KL i skazany na śmierć. Tam, w celi śmierci, w głębi beznadziei, spotkał mnie Jezus Chrystus w sposób wyjątkowy”. M. B u d z i a r e k, *Bohater i święty*, w: *Gwałtownik Królestwa Bożego. Biografia, testament, świadectwa*, Wydawnictwo Ruchu Światło – Życie, Kraków 2009, s. 19.

<sup>25</sup> Por. J. H. N e w m a n, *Discourses...*, dz. cyt., s. 68.

odtąd uznawał wszystkie swoje, wcześniejsze poczynania (por. Flp 3, 7 – 8). Jego nawrócenie nie było jedynie intelektualnym bądź też pobożnościowym, religijnym przemyśleniem niemoralnego postępowania. W Szawle, pełnym nienawiści i złych pasji, Chrystus, który spotyka go na drodze do Damaszku (por. Dz 9, 1 – 19), buduje zupełnie nowe wnętrze, nowe serce. Z tej Chrystusowej konstrukcji powstanie następnie cała teologia Pawła, stanowiąca opowieść o Starym Człowieku, Adamie i Nowym Człowieku, Jezusie, którego to Nowego Człowieka ma odtworzyć w sobie chrześcijanin. Zwyciężony Adam, czyli Stary Człowiek Pawła Apostoła, to jednocześnie odzyskany dla Boga święty w konferencjach Newmana<sup>26</sup>.

Zadziwiające dla wielu badaczy jest to, iż Święty Paweł jedynie streszcza w kilku miejscach swojej opowieści biblijnej zdarzenie pod Damaszkiem, nigdy jednak nie odsłania tego, co przeżyło Jego wnętrze, serce, cała dusza. „Ten zwrot w jego życiu, ta przemiana całego istnienia – komentuje wydarzenie pod Damaszkiem Benedykt XVI – nie była owocem procesu psychologicznego, dojrzewania albo intelektualnej i moralnej ewolucji, ale pochodzi z zewnątrz: nie była owocem jego myśli, lecz spotkania z Jezusem Chrystusem. W tym sensie nie było to po prostu nawrócenie, dojrzewanie jego «ja» lecz była to dla niego samego śmierć i zmartwychwstanie: obumarło jedno jego życie a narodziło się z niego inne, nowe, z Chrystusem zmartwychwstałym. W żaden inny sposób nie można wytłumaczyć tej Pawłowej odnowy”<sup>27</sup>.

Dokładnie ten sam dramat śmierci jednego sposobu istnienia, a następnie zmartwychwstania dla życia w ponownej czystości duszy, całkowicie dla Boga, opisywał Kardynał w swojej koncepcji czystości odzyskanej. Podobnie jak Paweł – Newman odróżniał dwa momenty istnienia chrześcijanina. Pierwszym z nich jest epoka grzechu przed spotkaniem Pana, a drugim nowa epoka życia przekazana od samego Chrystusa. W jakimś proroczym uniesieniu John Henry

---

<sup>26</sup> Por. Tamże, s. 68 – 69.

<sup>27</sup> Benedykt XVI, *Tylko w spotkaniu z Chrystusem rozum otwiera się na Prawdę*, w: *Katechezy o Świętym Pawle*, ESPE, Kraków 2009, s. 39.

wyrażał wielkość i roztropność działania Boga dla ratowania dusz zatraconych przez wyżej opisane, grzeszne komplikacje. Przecież Bóg mógłby naciskać zagubione dusze gwałtownością swej potęgi. Mógłby zmieniać je władzą swego Słowa, które poraża i podporządkowuje. Albo mógłby odebrać im życie i spośród kamieni powołać sobie nowe dzieci Abrahama. Ale Bóg w swej dobroci współdziała z naturą Starego Adama, by zerwać powrozy minionego, krępującego życia i zrodzić tę samą naturę do czystej miłości. Powrozy grzechu, które dawniej w rękach Adama stanowiły instrument, jakim posługiwał się on dla zadawania sobie ran zła, teraz – poddane mocy łaski Bożej – przekształciły się w instrument sprawiedliwości Boga, która ożywia i podnosi ze śmierci<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> Newman głosi w uniesieniu, streszczając w krótkiej, acz przejmującej panoramie wiary, cały zamysł Boga, podjęty skutecznie dla duchowej restytucji starego Adama: „Doubtless He might have been urgent with them, and masterful; He might by a blessed violence have come upon them, and so turn them into Saints; He might have superseded any process of conversion, and out of the very stones have raised up children of Abraham. But He has willed otherwise; else, why did He manifest Himself on earth? Why did He surround Himself on His coming with so much that was touching and attractive and subduing? Why did He bid His angels proclaim that that He was to be seen as little infant, in a manger and in a Virgin's bosom, at Bethlehem? Why did He go about doing good? Why did He die in public, before the world, with His mother and His beloved disciple by Him? Why does He now tell us how He is exalted in Heaven with a host of glorified Saints, who are our intercessors, about His throne? Why does He give us His own Mother Mary for our mother, the most perfect image after Himself of what is beautiful and tender, and gentle and soothing, in human nature? Why does He manifest Himself by an ineffable condescension on our Altars, still humbling Himself, though He reigns on high? What does all this show, but that, when souls wander away from Him, He reclaims them by means of themselves, by cords of Adam, or of human nature, as the prophet speaks – conquering us indeed at His will, saving us in spite of ourselves – and yet by ourselves, so that the very reason and affections of the old Adam, which have been made the instrument of iniquity unto sin, should, under the power of His grace, become the instruments of justice unto God”. J. H. Newman, *Discourses...* dz. cyt., s. 69.

## 2.2. Nowa wolność

Tak więc to cudowne przekształcanie się więzów śmiertelnych, bo pochodzących z grzechu w więzy życia, poddane sprawiedliwości Boga, jest aktem najwyższej wolności człowieka. To ta najwznioślejsza forma wolności pozwala człowiekowi zdecydować się na śmierć dla swej, starej natury i dzięki tej decyzji odzyskać życie na nowo. Gdyby więc w powrocie do czystości chodziło tylko o zmianę poglądów lub standardów postępowania, nie wiązałoby się to wcale z wysiłkiem większym niż ten, na jaki może zdobyć się każdy człowiek sam z siebie. Ale tutaj toczy się prawdziwie dramatyczna walka na śmierć i życie. Stary Adam musi ustąpić swego centralnego miejsca Jezusowi Zmartwychwstałemu, który jest najdoskonalszą ikoną Nowego Człowieka. Stary człowiek musi więc po pierwsze zaprzestać szukania usprawiedliwienia w samym sobie, chlubienia się sobą – nie ma bowiem żadnej chwały poza chwałą Krzyża Pańskiego (por Ga 6, 14). Po wtóre stary Adam musi szukać we wszystkim łaski Chrystusa i z Chrystusem czynić z siebie dar, by w ten sposób uczestniczyć osobiście w życiu Chrystusa i odkryć, że wszystko może odtąd w Tym, który stał się jego realną mocą (por. Flp 4, 13). Ta walka kończy się śmiercią Starego Człowieka, w którym zaczyna wtedy żyć Nowy Człowiek – Chrystus Zmartwychwstały, jedyne Centrum świata i duszy ludzkiej<sup>29</sup>.

Błogosławiony Newman z niezwykłą świadomością wyjaśniał, czym są te bliźniacze więzi, powrozy, którymi przed aktem wolności, jakim jest pokonanie w sobie Starego Człowieka, pociągany był on do śmierci, a teraz, dzięki tym samym więzom w Chrystusie, Nowy Adam ożywa. John Henry wyliczał, że tymi nowymi więzami życia, dzięki którym człowiek stawia Chrystusa w centrum swojego, oczyszczonego serca, są: manifestacja chwały Boga na Obliczu Jezusa Chrystusa, wizja doskonałych przymiotów Najwyższego Boga, piękno Jego świętości, słodycz Jego Miłosierdzia, majestat

---

<sup>29</sup> Por. B e n e d y k t X V I, *Paweł – centralne miejsce Jezusa Chrystusa*, w: Świadkowie Chrystusa – Apostołowie i Uczniowie, Izabelin – Warszawa 2007, s. 192-193.

Jego prawa, harmonia Boskich wyroków oraz uwodzący głos Jego natchnień, który jest teraz tak różny i skrajnie odmienny od wrzasku świata i diabła. Dzięki tym łaskom pociągającym straszna śmierć, jaką musi zadać sobie człowiek, by zmartwychwstać, jest poniekąd porywająca. Newman twierdził przecież, że ten akt najwyższej wolności w wyrzeczeniu się własnego życia by oddać się na nowo życiu Bożemu, jest nie tylko chłodnym ofiarowaniem Panu swej woli, ale wręcz przynosi w konsekwencji radość i przyjemność. Chrześcijanin, który umarł sobie, delektuje się samym Bogiem, smakuje w Jego życiu, odczuwa duchową przyjemność, pochodzącą z oczyszczonego i uporządkowanego, żywego naprawdę serca<sup>30</sup>.

W gruncie rzeczy więc odzyskiwanie czystości poprzez śmierć starym, zgubnym upodobaniem, jest w systemie Newmana pozytywnym odzyskiwaniem prawdziwej wolności. To dlatego swą wizję restytucji czystości serca John Henry zadedykował właśnie postaci Piotra Apostoła, którego los i wewnętrzny rozwój może być słusznie zestawiany z wartością wolności. Piotr, towarzysząc Jezusowi, przechodzi różne zmiany: począwszy od wymownej zmiany imienia, aż do całkowitej zmiany stylu swojego życia, zawodu i profilu osobowości. Wciąż jednak, mimo tak licznych przeobrażeń, pozostaje człowiekiem starych nadziei, którego Pan chce usunąć sprzed swoich oczu (por. Mt 16, 22 – 23). W życiu wewnętrznym Rybaka jest jednak moment śmierci i odzyskania życia na nowo. Moment ten zresztą symbolicznie zbiega się u Piotra, w sensie przestrzennym i czasowym, z bliską chwilą śmierci Jezusa. Jest to moment zadeklarowania miłości i jednocześnie, aż trzykrotnie wyparcia się Pana w chwili, która najbardziej

---

<sup>30</sup> Kardynał Newman konkluduje ten wątek następująco: „So is it, as a great Doctor and penitent has said, St. Augustine; «It is not enough to be drawn by the will; thou art also drawn by the sens of pleasure». What is it to be drawn by pleasure? Delight thou in The Lord, and He will give thee the petitions of thy heart. There is a certain pleasure of heart, when that heavenly Bread is sweet to a man. Moreover, if the poet saith, «every one is drawn by his own pleasure»; not by obligation, but by delight; how much more boldly ought we to say, that man is drawn to Christ, when he is delighted with truth, delighted with bliss, delighted with justice, delighted with eternal life, all which is Christ?”. J. H. Newman, *Discourses...*, dz. cyt., s. 70.

wymagała dojrzałego świadectwa. Dopiero w tej chwili umiera stary Piotr – pewny siebie, człowiek zużytych nadziei, polityk i taktyk, a rodzi się Piotr wiary żywej, ufnej, sercem przyjętej<sup>31</sup>.

Jeżeli płacz Piotra nad własną zdradą możemy uznać za chwilę Jego wewnętrznego obumarcia, to Chrystus odzyskuje serce Apostoła ponownie w pięknym momencie słynnej rozmowy trzech pytań nad brzegiem Jeziora Galilejskiego po Zmartwychwstaniu (por. J 21, 15 – 19). Delikatność Jezusa prowadzi Piotra do trzykrotnego odwrócenia tragedii swego zaparcia się Pana. „Piotr jako zwierzchnik społeczności Jezusa winien kochać Go bardziej niż pozostali uczniowie. Miłość ta jest nie tylko owocem dobrowolnej Jego decyzji, ale przede wszystkim dziełem wyboru Bożego, popartego specjalną łaską. Niedawny upadek dał Mu to do zrozumienia w sposób jednoznaczny. Wybór na Księcia Apostołów zobowiązuje do większej miłości, na miarę udzielanej Mu łaski”<sup>32</sup>. W restytucji czystości – co wyakcentował dokładnie Newman – nie chodzi wyłącznie o poskładanie na nowo ładu zmysłów lub oczyszczenie seksualności z pokładów pożądania. Takie rozumienie czystości byłoby zbyt wąskie dla Kardynała. Chodzi w istocie o tę większą wolność, która ożywa na gruncie obumarcia fikcyjnych swobód dawnego człowieka.

Chrześcijanie zawsze w szerokiej perspektywie postrzegali powrót Piotra do wierności swemu Odkupicielowi. Z jednej strony Jezus był całkowicie świadom słabości swego Apostoła i uskarżał się na nią. To samo jednak nie przeszkadza Chrystusowi powierzyć Księciu Apostołów władzy prymatu. Piotr bowiem nie musi być herosem, który polega na własnych siłach ale uczniem zrodzonym na nowo w swym sercu, czystym i pokornym. Ta wizja fascynowała również Newmana<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> Por. K. R a h n e r, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 272.

<sup>32</sup> K. R o m a n i u k, A. J a n k o w s k i, L. S t a c h o w i a k, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań – Kraków 1999, t. 1, s. 590.

<sup>33</sup> Por. J a n P a w e ł I I, Przemówienie podczas audiencji generalnej 2 XII 1992, w: „L'Osservatore Romano”, XVI(1993) nr 2, s. 52. Zob. Także. H. S e w e r y n i a k, *Świadectwo i sens*. Teologia fundamentalna, Płock 2001, s. 446-447.

### 2.3. Cechy i wartość czystości ponownie odzyskanej

Kardynał, inspirowany więc nawróceniem serca, jakie odczytywał w dziejach Księcia Apostołów oraz Jemu właśnie poświęcając drugi ze szlaków prowadzących do czystości serca, nie wahał się zachęcać entuzjastycznie wszystkich tych, którzy zagubili ład duchowy do restytucji i nawrócenia, rozumianego w szerokim sensie. Newman widział z niezbitą pewnością, że czystość pozyskana na nowo ma pewne swoje przywileje, blaski, własne bogactwo, wynikające z takich a nie innych doświadczeń człowieka, jakimi nie może chlubić się nawet tak cenna i warta pochwały niewinność.

Pierwszą z zalet czystości odzyskanej jest jej połączenie z inną cechą i postawą, niezbędną dla rozwoju duchowego, jaką jest bojaźń Boża<sup>34</sup>. Duch nawróconego człowieka lepiej rozróżnia swoją nędzę wobec doskonałego majestatu nieskazitelnego Boga i nie ma najmniejszych pokus, aby zaskarbiać sobie jakiegokolwiek łaski, by wywyższać siebie, siebie adorować. Dusza nawrócona prawdziwie doświadcza wręcz materialnie w sobie własnej nędzy, niegodności, pamięta o przerażająco wielkiej liczbie zmarnowanych lat życia. Jednocześnie jednak pragnie zbliżyć się do Boga i dlatego czyni to z należytą bojaźnią, szacunkiem dla tego, co święte i wieczne. Newman wyjaśniał współdziałanie czystej miłości i bojaźni Boga z wielką precyzją, mówiąc, iż nikt tak naprawdę nie może prawdziwie zbliżyć się do Boga, nie lękając się Go zarazem. Dusza, która powraca, wypracowuje sobie zbawienie z należytą bojaźnią, w pełni świadoma, że mimo jej nędzy to Bóg w niej pracuje i działa<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> Bardzo prosto i przystępnie znaczenie bojaźni Bożej wyjaśnia czeski filozof Tomasz Halik, pisząc: „Bojaźń Boża nie jest tym samym, co strach i przerażenie, jest raczej respektem wobec tajemnicy”. T. H a l i k, *Zacheusz!*, (tłum. A. Babuchowski), Kraków 2006, s. 253.

<sup>35</sup> Por. E. P r z y w a r a, *The heart of Newman...*, dz. cyt., s. 241-248. Obszerny komentarz, tym bardziej rzetelny i bogaty, ponieważ zawierający w sobie krytykę wszelkich zarzutów, głoszących jakoby poczucie niegodności było uczuciem kompulsywnie budzonym w człowieku przez moralność opartą o religię, podaje również holenderski psycholog Aardweg, bezdyskusyjnie wyjaśniając, że bojaźń

Obok rozwoju poczucia bojaźni Bożej w człowieku, który powraca do czystej więzi – jak nauczał Newman – widoczna jest też wdzięczność, entuzjazm oraz radość i ponownie odkryta, jeszcze większa ufność w Boże prowadzenie. Człowiek nawrócony ku czystości jest pełen zdumienia nad przedziwnym działaniem Bożej Opatrzności. Widzi jasno, że Bóg zaangażował wszystkie swoje siły, całą łaskę Krzyża, aby przywrócić do siebie tego jednego, jedyne go człowieka. Bóg posyłał swoją łaskę wielokrotnie i gdy wracała nieskuteczna, na nowo, uparcie podejmował kolejną próbę. Łaska ta była posyłana nie po to, by powrócić do Boga jako coś nieużytecznego, lecz wręcz przeciwnie – aby przynieść owoc, którym jest człowiek ponownie ożywiony. Ten człowiek jest wymownym świadkiem potęgi i hojności Miłosierdzia Bożego<sup>36</sup>.

Wśród znaczących darów, które odciska na duszy człowieka odzyskana czystość, w nauczaniu Błogosławionego ważne miejsce zajmuje właściwe, pogłębione rozumienie Kościoła i Jego tajemnicy. Ten, kto sam pogubił przejrzystość własnej duszy, powracając na nowo do harmonii życia, będzie w prawdzie zupełnie świadomy usterek i ludzkich zmarszczek, jakie nosi na sobie Kościół – wspólnota uczniów Jezusa. Zło łatwo jest dostrzec i znaleźć nawet w łonie i wnętrzu Kościoła. Łatwo jest też przybrać wobec słabości odkrywanych w Kościele postawę krytyka, który zmarszczkami i brakami wspólnoty gotów jest usprawiedliwiać siebie, porównywać i tłumaczyć osobiste grzechy lub

---

Boga na poziomie psychicznym nie jest schorzeniem. Jest to przede wszystkim zdrowy objaw szacunku i proporcjonalny lęk, by w jednej duszy nie zmieszać tego, co ciemne i niskie, z tym, co jest czyste i święte. Por. Także. G. J. M. v a n d e r A a r d w e g, *Święci się nie skarżą...*, dz. cyt., s. 188-189.

<sup>36</sup> Stanley Jaki tak rozumie myślenie Newmana w wyżej streszczonym aspekcie: „We adore God’s mercy, Newman wrote, the more, because He is merciful beyond His promise. When He gives grace to those outside The Church, it is not to keep them outside, but to bring them into it. As He gave grace to Abraham or to Cornelius, not to keep them where they were, but to bring them on where they were not. Newman summed up all this in the terse statement: if men do not use it, they misuse it”. S. L. J a k i, *Newman to converts: an existential ecclesiology*, Real View Books, Pinckney – Michigan 2001, s. 176.



upadki. Newman twierdził, że tej pokusy przestaje doświadczać człowiek odzyskany dla Boga po kryzysie. Dusza nawrócona przekracza ludzkie pozory w Kościele i łatwiej – z racji na pokorę wynikającą ze świadomości swej nędzy – dociera do istoty i misji z jaką skierował Kościół do świata sam Chrystus. Człowiek więc nawrócony widzi przede wszystkim bogactwo duchowe, sakramentalne, modlitewne, moralne i wspólnotowe Kościoła, nie koncentrując nadmiernie swej uwagi na aspekcie ludzkiego zła wspólnoty. To zło jest widoczne, ale nie jest w stanie naruszyć w jakikolwiek sposób piękna i harmonii zdrowej doktryny Kościoła<sup>37</sup>.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na czwartą korzyść, jaką odnosi dusza powracając ku Bogu w akcie czystej miłości. Jest nią zaś zupełna zmiana koncepcji usprawiedliwienia. Dusza na nowo oczyszczona nie szuka już sprawiedliwości w swoich uczynkach, nie szuka jej w sobie, choć pragnie pozostać duszą prawą i uczciwą. Wszyscy ci, którzy nie znają swej nędzy, mogą ulegać pokusie domagania się dla siebie praw i przywilejów od Boga, ponieważ przeświadczeni są o własnej sprawiedliwości, którą trzeba wynagradzać. Nędza nie oczekuje wykupu. Człowiek przywrócony dla życia łaski nade wszystko więc wie, że jego usprawiedliwienie znajduje się tylko w Krzyżu Chrystusa i w Jego zbawczej Męce<sup>38</sup>. Jego bycie prawym

---

<sup>37</sup> Jaki streszcza w ten sposób poglądy Newmana: „This is why the world keeps calling the Roman Church the Catholic Church, as if recognizing instinctively what is obvious there: all the details of The Church, how to get pardon, how to get grace, what to worship, what to believe, confession, absolution, The Real Presence, The Creed, the list of duties, the distinction of sins, all are set down with an exactness such as is implied by a gift from heaven, not a vague generality, not an idea, but by a working religion. Thus Newman held high the priority of facts over mere ideas as recognized even by the world?”. Tamże, s. 183.

<sup>38</sup> Newman pokazywał, iż człowiek po swoim powrocie do czystej miłości jedynego Boga, nabywa wewnętrznej cierpliwości. Nie buntuje się w przeciwnościach, lecz cierpliwie znosi próby, w pełni świadom, że przez ciernie zmagañ dostępuje usprawiedliwienia w Krzyżu i że nie zasłużył na nic więcej: „Pozwól mi, bym za sprawą Twych cierpień był pouczony, jak dźwigać to, co nadejdzie: ból, oskarżenia, rozczarowanie, zniesławienie, strach, niepewność, jakimi możesz mnie dotknąć. I przyrzekam także, z Twoją łaską, że nigdy nie będę się wywyższał, nigdy nie

zyskało zupełnie inne źródło. Pragnie teraz prawego życia – powie Newman – nie dla przeliczania zysków sprawiedliwości, którym buduje się własne ja. Nie znajdzie się tu już żadnej pożywki dla egoizmu, bo ten, kto nie jest sprawiedliwy nie będzie czerpał zysku z usprawiedliwania siebie. Dla powracającego człowieka nadzieją jest sam Bóg, który deklaruje mu nie tyle słowo: «jesteś sparwedliwy w moich oczach»; raczej Bóg zapewnia: « Ja sam będę twoim Usprawiedliwieniem»<sup>39</sup>.

#### 2.4. Cnota czystości a realny obraz człowieka

Podsumowując więc, trzeba zwrócić uwagę, że dla Newmana piękno czystości odzyskanej – Piotrowej, było różne, lecz tak samo wartościowe, jak piękno czystości dziewiczej – Janowej. John Henry, mimo ponadprzeciętnej wrażliwości duchowej, widział człowieka zupełnie realnie. Niezwykłym przywilejem w każdym czasie jest niewinność, w przytłaczającej jednak większości człowiek toczy swą walkę o czystość, zмага się, upada i powstaje. Życie człowieka, przede wszystkim w jego relacji do Boga, jest głównie zapisem prób, pokus i licznych zmagających, by potem zawrócić do bezpiecznego portu – miłującego Stwórcy. Po wytrwaniu w tych przeciwnościach, ponownie oczyszczony człowiek wie lepiej, wyraźniej też rozeznaje,

---

będę szukał sławy, nigdy nie będę zabiegał o wspaniałości tego świata, nigdy nie postawię siebie ponad innych”. J. H. Newman, *O krok bliżej...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>39</sup> W tym duchu interpretuje myślenie Newmana Ian Ker, pisząc: „Newman argues that the word justifying means literally «counting righteous», but includes under its meaning «making righteous». By calling righteous what is not righteous till He calls it so, God not only declares we are justified, but He justifies us. After all, it would be a strange paradox to say that a thing is not because He says it is. Instead, it is characteristic of God’s word in Scripture that it effects what it announces. Justification, therefore, means both God’s justifying and men’s being justified”. I. Ker, *The achievement of John Henry Newman*, Collins, London 1991, s. 108. Podobnie rozstrzyga zmianę postrzegania przywileju usprawiedliwienia inny komentator dzieł Newmana, Jarosław Pelikan. Por. J. Pelikan, *Development of Christian Doctrine: some historical Prolegomena*, Yale University Press, New Haven and London 1969, s. 3.

iż bez Boga staje się nieustannie gorszy i psuje się jakość jego życia. Wówczas to stać go już na heroiczny gest ufności: może przyjść cokolwiek trudnego, zdrowie bądź choroba, bogactwo bądź bieda, samotność lub towarzystwo przyjaciół – wszystko to bez Jezusa będzie stratą, z Nim zaś przyniesie zawsze wieczną i doczesną korzyść oraz nieoszacowane dobro<sup>40</sup>.

W pewnych momentach swych rozmyślań nad oczyszczeniem miłości, Newman zdawał się nawet widzieć czystość odzyskaną jako wartość bardziej autentyczną, sprawdzoną, realniej wyrażającą człowieka i bliższą jego naturze, niż dziewiczość. „Tu na dole prawdziwa wiara nie objawia się w spokoju, lecz raczej w konflikcie. I nie możemy powiedzieć, że ktoś nie jest w stanie łaski, kiedy ciągle grzeszy, pod warunkiem, że te grzechy nie pozostają w nim na zawsze lecz ulegają zmianie w coś innego od ich rzeczywistości – w prawdę i sprawiedliwość. Tak jak zyskujemy szczęście poprzez cierpienie – pisał dalej John Henry – tak samo dochodzimy do świętości poprzez słabości, ponieważ właściwym człowiekowi stanem jest upadek. Aby wyjść z krainy grzechu, musi on przez nią przejść. Dlatego właśnie święci nie mogą czuć się z siebie zadowoleni – ich ufność spoczywa jedynie w śmierci Pana”<sup>41</sup>.

Kardynał nie był wcale wyznawcą fatalizmu, który głosi, iż każdy człowiek spychany jest jakąś ponurą siłą przymusu w otchłań zła. Był człowiekiem nadziei, słusznie głosząc jednoznaczne przekonanie, że każdy człowiek potrafi wyjść z cienia doliny duchowej śmierci. Newman znał jednak wszystkie meandry duszy i osobowości człowieka i wiedział, że natura ludzka jest potężnie osłabiona, stąd też bliżej jest ludziom do pokusy i upadku niż do wybierania automatycznie dobra i pokoju. Wybór łaski po grzechu pierwotnym zawsze już będzie wiązał się w człowieku z ogromnym wysiłkiem wewnętrznym. Stąd

---

<sup>40</sup> Por. J. H. Newman, *Meditations and devotions of the late Cardinal Newman*, Longmans, Green and Co., New York 1907, s. 508-509. Zob. Także: A. N. Wilson, *John Henry Newman: Prayers-Poems-Meditations*, SPCK, London 2007, s. 36-39.

<sup>41</sup> J. H. Newman, *Jak patrzeć na świat oczami Boga?*, (tłum. M. Musiał), ESPE, Kraków 2002, s. 30.

też doświadczenie zbłądzenia, samotności bez Boga, nieczystości, ciemności raniących duszę wielkim bólem, są dla człowieka tak samo częste, jak w pewnym sensie korzystne. Dodają komuś kto odszedł i musiał długo powracać motywacji, jakiej nie zna z doświadczenia dusza dziewicza. Kroczenie przez życie – potwierdzał Newman – to nieustanne ryzyko, bitwa i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakim wynikiem ona się zakończy<sup>42</sup>.

Szczytem restytucji czystości u chrześcijanina jest stan pełnego nawrócenia. Chrześcijańska duchowość natomiast postrzegała nawrócenie jako stworzenie człowieka na nowo, nie w sensie ponownego wejścia osoby ludzkiej do łona swej matki, nie w wymiarze fizycznym, ale w wymiarze duchowym. Ten, kto przeszedł dolinę cienia, doświadczył nieczystości i zła, w pewnej chwili jest gotów do przyjęcia doskonałej postawy skruchy. Widzi, iż bez przebaczenia i miłosierdzia nie potrafi już dalej żyć. Wtedy to umiera w nim stara skorupa złych nawyków a kształtuje się wewnątrz nowe, wyzwolone – wewnątrz, które czasem myśli i żyje zupełnie inaczej niż cały człowiek sprzed momentu nawrócenia. Tak, jakby człowiek, któremu przebaczone, otrzymał nowe serce, nową duszę, nowe istnienie. Dlatego to w tradycji duchowości chrześcijańskiej nawrócenie było i jest nazywane nowym stworzeniem. „Jest ono stwarzaniem «z niczego»». W procesie przebaczenia zawsze znajdziemy jakiś brak ciągłości. Pojednanie nie jest wynikiem wszystkich naszych przygotowań. Nie jesteśmy sprawcami przebaczenia, lecz otrzymujemy w darze. Bierze się ono ex nihilo. Jest łaską. Dochodzimy tutaj do jego związku z Bogiem i krzyżem Chrystusa, gdyż tam, gdzie panował grzech, jeszcze obficie rozlało się przebaczenie, które nas przemieniło<sup>43</sup>.

---

<sup>42</sup> Błogosławiony pisał, że święci często przeżywają siebie samych jako wielkich grzeszników i mówią o sobie jak o grzesznikach, którzy co najwyżej nie chcieli popełnić grzechów ale otarli się o niepokojącą siłę pokus i zła, która zmuszała ich potem do długich etapów wysiłku w powrocie do dobrego i miłującego Boga. Por. J. H. N e w m a n, *Parochial and plain sermons...*, dz. cyt., s. 1083-1086.

<sup>43</sup> G. D a n e l s, *Przebaczenie stwarza na nowo*, „Pastores”, 7(2000) nr 2, s. 14.

## ZAKOŃCZENIE

Myślenie Newmana poświęcone cnocie czystości – zarówno tej Janowej, w jej aspekcie niewinności, jak i tej Piotrowej, w jej wymiarze restytucji, należy bezwzględnie zakończyć genialnym streszczeniem cech chrześcijanina, którego Kardynał określał już mianem «świętego» a który wy dostał się z okowów grzechu i nosi w swojej duszy znamiona nowego stworzenia. Newman mówił, że Bóg posiada takiego człowieka jakim on jest, a jednocześnie Stwórca jakby zwraca go przeciwko niemu samemu i przeciwko wszystkim, starym nawykom grzesznej natury. Z tej duchowej i moralnej kontry Bóg wyprowadza chrześcijanina, którego afekty, emocje i uczucia zwrócone zostają w zupełnie innym kierunku. Jego cielesna miłość, praktykowana namiętnie do chwili nawrócenia i przebaczenia, zostaje napełniona teraz niebiańskim powabem i pięknem wiecznej dobroci. Nie znaczy to, że Bóg zwykł traktować oczyszczonego człowieka jak irracjonalne narzędzie, z pominięciem jego rozumu lub woli. Oznacza to jedynie niespotykany tryumf łaski nad wolą osoby ludzkiej. Bóg wchodzi jakby do wnętrza człowieka i z tamtego, centralnego w nim miejsca, prowadzi dalej ludzkie życie w należyтым, właściwym kierunku, traktując go jak prawdziwego, dojrzałego człowieka, dając mu większą wolność, wydobywając z jego wnętrza całą moc ludzkich zdolności: potęgę rozumu, roztropności ale także bystrość sumienia na poziomie moralnym. Człowiek czystej miłości odróżnia dobrze ohydę grzechu od wspaniałości spraw Bożego miłosierdzia i pociągany jest już tylko ku płomieniom wiecznej, absolutnej bliskości Boga. Bez wątpienia ta nadzieja może prowadzić skutecznie osoby życia konsekrowanego, zmagające się o zachowanie cnoty czystości w swoim powołaniu, do pełnej nadziei i wytrwania<sup>44</sup>.

---

<sup>44</sup> Jest to kluczowy moment rozważań Newmana nad zagadnieniem miłości czystej, odzyskanej, który jednak trudno jest streścić poza językiem, jakiego oryginalnie używał Newman. Szczególnie istotne jest to, że pojęciu ludzkiej, pożądliwej, zmysłowej, cielesnej i pełnej pasji miłości, której przydaje w języku angielskim nazwę „carnal love”, Błogosławiony przeciwstawia miłość wolną,

## **Two Aspects of Practice at the Holy Purity According to the Spiritual Inspiration of Blessed John Henry Newman**

### **Summary**

The article is an analysis of the very important and current problem of practice at the holy purity, which is one of the aspects of life consecrated to God in The Catholic Church. Basing on the spiritual doctrine of blessed John Henry Newman, it's possible to explain the holy purity as the virtue with her two, parallel's aspects. The first one: a perspective of virginity or the purity intact, which Newman calls in his writings as the purity of st. John. And the second aspect: a perspective of the purity regained, called by The Cardinal John Henry as the purity of st. Peter. The inspiration of Newman's analysis of the holy purity should be a really help for a person who lives in the catholic world of the life dedicated entirely to God.

---

restytuowaną na wieki, nazywając ją mianem „heavenly charity”. Operując zasadami tych dwóch, przeciwstawnych pojęć, Newman mówi: „Such are the means which God has provided for the creation of the Saint out of the sinner; He takes him as he is, and uses him against himself: He turns his affections into another channel, and extinguishes a carnal love by infusing a heavenly charity”. J. H. N e w m a n, *Discourses...*, dz. cyt., s. 71.